CZĘŚĆ XXXII № 57. ROK 16. (1845).

# TYGODNIK
# PETERSBURSKI.
## GAZETA URZĘDOWA
## KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 27 Lipca. / 8 Sierpnia.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg*, *26 Lipca.* / *7 Sierpnia.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 18 Lipca, Sprawujący obowiązki Jarosławskiego Wojennego, tameczny Cywilny Gubernator, liczący się w jezdzie Jenerał-major *Boratyński*, zaliczony został do orszaku J. C. Mości z zachow. dotychcz. obowiązków.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 1 Lipca, Paź, hr. Mikołaj *Lewaszow*, mianowany Paziem pokojowym Cesarskiego Dworu.

— *Ukazy* Cesarskie *do Rządzącego Senatu.* 8 Lipca, Sprawujący obow. Ober-Prokurora 8 Departamentu Senatu Rzecz. Radzca St. *Zubkow*, zatwierdzony na tymże urzędzie w tymże Departamencie — 16 Czerwca, Małżonce Jen.-majora Barbarze *Driesen*, najłaskawiej dozwala się spadkowy jej majątek, w Czehryńskim powiecie gub. Kijowskiej położony, 527 dusz liczący, zwany Krasnosielje, zapisać w dożywotnie, po jej śmierci, władanie, mężowi jej, Jen.-majorowi Bazylemu *Driesen*, z prawami, czasowym posiadaczom służącemi i z obowiązkiem, iżby dożywotnik opłacał tak Skarbowe jako i prywatne długi, jakie po jej zgonie okazać się mogą. — 26 Czerwca, Starozakonny Zelig *Słonimski*, rodem z Białegostoku, w nagrodę uczonych i pożytecznych prac jego w przedmiocie Matematyki, najłaskawiej ma sobie nadane osobiste poczestne Obywatelstwo.

### NOWINY Z KAUKAZU.

*Przekład odezwy Głównodowodzącego Oddzielnym Kaukazkim Korpusem do Ministra Wojny z d. 2 Czerwca 1845.*

«Miałem zaszczyt zawiadomić Waszą Xiążęcą Mość odezwą z d. 19 Czerwca, że, w oczekiwaniu przybycia z Ewgenjewskiej warowni transportu z nieodbicie potrzebnemi zapasami, pozostanę jeszcze czas jakiś w Andyi.

Transport ten nadciągnął i 20 b. m. żołnierze dostali prowiant, lubo w mniejszej niż mniemałem ilości, albowiem sucharów przywieziono prawie o ⅙ mniej niż z miejsca wyprawiono. Było to skutkiem upadku w drodze wielu czerwodarskich koni, znużonych niedostatkiem paszy i trudnościami pochodu po błotnistych lub skalistych drogach górnych.

Od czasu, jak po bitwie 14 Czerwca, banda górali pod osobistém dowodztwem *Szamila*, wyparta była z mocnego stanowiska i uciekła na grzbiet Azał, a wojska rozłożyły się obozem między wsiami Andi i Gogatl, rozmaite nieprzyjacielskie oddziały zjawiały się różnoczasowie na wyniosłościach, opasujących ze wszech stron Andyą. 18 Czerwca, bandy liczniejsze niż zwykle i z kilku chorągiewkami, ciągnęły wzdłuż wzniosłego grzbietu Azał, w obec nas zbierały się w kupy i dawały ognia jakby na znak zwycięztwa. 19-go, bandy na tych wyniosłościach nie zmniejszały się i przeto, mając ciągle na względzie Najwyższą wolą, iżby starać się doścignąć bandy górali i, jeżeli podobna, rozbić je i rozproszyć, rozkazałem zostawić pod wodzą Jen.-porucznika *Kluki-von-Klugenau*, pod wsią Andi, wagenburg, z należytém przykryciem, a sam, nazajutrz, 20 Czerwca rano, wystąpiłem naprzeciw Góralom w lekkim rynsztunku, z 7 bataljonami, kompanią saperów, kompanią strzelców, dwiema drużynami Gruzyjskiej pieszej milicyi, 9 secinami konnicy i 8 górnemi działami. Prócz wypełnienia pomienionej Monarszej woli, miałem w tém poruszeniu inny jeszcze cel, mianowicie iżby krajowcom, zwabionym przez Szamila w góry, dać za ukazaniem się wojsk zręczność wyjścia ku nam, jeżeli mają taki zamiar, tudzież niejaką możność dokonania tego zamiaru.

Z odebranych z różnych stron wiadomości pokazało się,

że banda zajmująca wierzchołki, wynosiła do 2000 ludzi i że z nią był sam *Szamil*, znajdujący się pod pewnego rodzaju baldachinem, któryśmy wyraźnie widzieli. Kiedy wojska nasze, wyruszywszy ze wsi Andi w górę strumienia Gador, jęły wstępować na przewał Reczel, oddzielający Andyą od Pczkiery, przednie czaty górałów usiłowały z wysokości wszcząć ogień, lecz bez wszelkiej dla nas szkody, a jak tylko konnica przedniej straży a za nią i Gruzyjska piesza milicya zaczęły wstępować na nieprzyjacielską pozycyą, górale nagle uciekli — tak, iż ścigając ich na przestrzeni około wiorst sześciu, jazda nasza, przy wszelkich usiłowaniach, ledwo zdołała dopędzać ogon nieprzyjacielskiej tylnej straży. Uciekający zmuszeni byli zapalić swój oboz, przy zajęciu którego wzięliśmy w niewolą jednego Azarca, pod którym zabito konia, a następnie ściganie szło dalej górami do samej granicy gminy Technu-cał.

Gdy nieprzyjaciel zupełnie poszedł w rozsypkę w rozmaitych kierunkach, i niebyło przyczyny iść dalej, przeto zatrzymałem się na tém miejscu i przenocowawszy wróciłem 21 Czerwca do wagenburgu pod wsią Gogatl dwiema kolumnami: jedną, drogą przebytą w wilją, a drugą po grzbiecie Azał, spuszczając się do Andi tą drogą, po której *Szamil* uciekł po bitwie 14 Czerwca. Nieprzyjaciela prawie nie było widać, tylko Grebieńscy kozacy, którzy ostatni zdjęli się z biwaku, mieli małą utarczkę z goralami, w której jednego z nich zabili i zabrali sześć koni.

Ten silny rekonesans miał dobre skutki; 1-od wywarł pożyteczny dla nas wpływ moralny na górałów, pokazawszy im raz jeszcze ich Imama uciekającego za ukazaniem się wojsk naszych; 2-re, poruszeniem naszém odwróciliśmy uwagę nieprzyjaciela w przeciwną stronę temu kierunkowi, w którym dążą nasze transporta żywności; od tego dnia, rozproszeni górale nie ośmielali się już ukazywać się kupami na otaczających Andyą wysokościach i nakoniec 3-cie, rekonesans ten dał nam możność widzieć część kraju, dotąd prawie wcale nieznanego i poprawić topograficzne karty, które okazały się niecałkiem zgodnemi z naturą. Po powrocie wojsk do wsi Gogatl, przyłączyły się do nich dwie zbiegłe rodziny Czerkiejeńców, złożone z 16 dusz płci obojej; które zamierzam osiedlić w bliskości warowni Ewgenjewskoj. W chwili kiedy wojska nasze wyciągały ze wsi Andi na grzbiet Reczel, widzieliśmy zdala bitwę, między naszą *okazyą* (*) która w sześć kompanij z jedném działem była posłaua od wrot Andyjskich po drwa do wsi Rikuoni i znaczną partyą górali. Strzelcy Żytomirskiego pułku, w ciągu dwóch godzin, mężnie odpierali napad licznego nieprzyjaciela, usiłującego przeciąć mu odwrot i szczęśliwie wrócili do swego obozu, przy czém jednak raniono nam ciężko podporucznika Moskiewskiego pułku gwardyi *Stanisławskiego* i nadto czterech żołnierzy, oraz zabito 4 konie. Szpiegi donieśli potém że to była banda

(*) *Okazyą* nazywa się na Kaukazie oddział, eskortujący jakikolwiek transport.

*Hadżi-Murata*, który dążył na posiłek Pczkieryńcom, po wypadającej nam drodze z Andi do Dargo, lecz gdy ujrzał wojska nasze ciągnące w tym kierunku, osądził że się spóźnił. *Hadzi-Murat*, po ostrzelaniu się z pomienioną okazyą, skrył się w wąwozy. Tym sposobem i z tego względu poruszenie, dokonane 20 Czerwca, było dla nas z pożytkiem.

Ażeby przy wystąpieniu w Dargo z obecnego obozowego rozłożenia w zupełności zabezpieczyć punkt składowy, który mam zamiar tu ustanowić, przystąpiono 22 Czerwca do wzniesienia na wybraném ku temu w bliskości wsi Gogatl miejscu czasowej warowni, na jeden bataljon garnizonu i 4 działa; robota takowa będzie ukończona w dni kilka. 25 Czerwca, w radośną rocznicę urodzin N. Cesarza Jmci, wewnątrz tej warowni, uszykowane były w paradzie wojska i odprawione nabożeństwo; poraz pierwszy rozległ się w sercu gór, w Andyi, grom dział, obwieszczający razem narodowe święto Ruskich, i nieograniczone ich przywiązanie do Najjaśniejszego Monarchy. Wśród tej uroczystości wdziane zostały przezemnie znaki wojennego orderu na żołnierzy, którzy się szczególniej odznaczyli w bitwie 14 Czerwca, przy zdobyciu Andyjskich zawałów.

Lubo dla zabrania ile można największej ilości sucharów były przezemnie wysłane do warowni Ewgenjewskiej wszystkie swobodne pociągowe konie, lubo zalecono było wojskom obrachowywać mające się pod ręką żywności tak, iżby czterodniowej ilości sucharów wystarczyło na sześć, a sześciodniowej na dni ośm, — mimo to, nieuchronna zwłoka przy ładowaniu czerwodarów i przy ciągnieniu ich z nader znużonemi końmi po trudnych drogach w niezwyczajnie tu dżdżyste czasy, trwające siedm pór, równie jak i inne miejscowe przeszkody były przyczyną, że zapasy żywności opoźniały się, przywożąc niezupełną w miarę oczekiwanej proporcyą. Tym sposobem zdarzyło się, że przy wielkim niedostatku soli, ludzie zostawali przez trzy i nawet cztéry doby prawie bez chleba; o tym czasie powiększona im była racya mięsa i niekiedy naddatkowa porcya wódki. Ku czci Ruskiego sołdata mam obowiązek powiedzieć, iż, pomimo taki niedostatek, wśrod ciągłych chłodów i słoty, wojska bynajmniej nie upadały na duchu; byli to zawsze ci sami rzeźwi ludzie, którzy wesoło razili nieprzyjaciela 5, 15 i 20 Czerwca.

Tym czasem troszcząc się o bezpieczeństwo dążących tu naszych zapasów, nadewszystko w takim razie, jeżeliby górale, widząc chwilową nieczynność naszę, zamierzyli z niej korzystać, dla działania na linją naszych komunikacyi — co można było wnosić i ze słyszanych w tym kierunku wystrzałów — wysłałem ztąd 25 Czerwca na spotkanie spodziewanego wielkiego transportu, półczwarta bataljona i dwa działa pod wodzą jenerał-majora *Wiktorow* — przezto, z jednej strony pomienione części wojsk, najbardziej potrzebujące chleba, prędzej takowy dostaną, a z drugiej, — transport, mając mocniejszą eskortę, pewniej dój-

dzie do miejsca swego przeznaczenia. Ja czekam tego dowozu około 1 Lipca i wtedy niezwłocznie przystąpię do dalszych zaczepnych działań.

Od niejakiego czasu nieprzyjaciel prawie jest niewidzialny; co nocy, korzystając z ciemności, napastnicy podkradają się pod nasz obóz, lecz wszystko kończy się na kilku wystrzałach w przodowym łańcuchu czatów; przy posyłaniu wojsk do aułów po drwa, bywają też, lecz powiększej części nic nieznaczące strzelania, massy zaś górali dotąd się nie ukazują nigdzie. Z dochodzących do mnie wiadomości wnieść należy, że *Szamil* znajduje się w nieco przykrém położeniu; on rozrządza tylko odległemi góralskiemi gminami i częścią Czczeńców; Sałotowcy, Auchowcy i mieszkańcy Gumbetu prawie nie uczęstniczą w jego pospolitem ruszeniu, chroniąc od zniszczenia swe domy. W ogólności zdaje się że tubylcy, jeżeli niecałkiem ostygli ku walce, która ciągnąc się tak długo zniecierpliwiła ich i grozi im ostateczną zgubą, to przynajmniej zostali dla niej dość obojętnemi — tak, iż potrzeba koniecznie przytomności *Szamila* i jego żelaznej woli, iżby zmusić ich do posłuszeństwa i działania. To się potwierdza i tą okolicznością, iż przed kilku dniami, jak słychać, pięciu Naibów zebrało się w Mecheltie w zamiarze zniszczenia naszego transportu z żywnością; już byli go widzieli, zajęli wygodną pozycyą, lecz potém, naradziwszy się między sobą, rozeszli się niedoczekawszy bitwy.

O *Szamilu* rozmaite krążą wieści; jedni mówią iż się znajduje w Czarbiłojewskiej gminie, dokąd uciekł po natarciu naszém 20 Czerwca, inni twierdzą i, jak się zdaje z większém do prawdy podobieństwem, że przejechał do Dargo i ze znaczną zgrają gotuje się do dzielnego oporu w Pczkeryńskiej puszczy, którą nam trzeba będzie przebywać. Następność pokaże, która z tych pogłosek prawdziwą; ja niecierpliwie czekam tylko przybycia nieodbicie potrzebnego zapasu żywności, iżby natychmiast pociągnąć ku Dargo. Tymczasem, ażeby wcześnie sprawioną dywersyą ile można będzie, odciągnąć Czeczeńców od udziału w obronie Pczkeryńskiego lasu i ułatwić nam zajęcie onego, rozkazałem Naczelnikowi lewego skrzydła, iżby czynił kiedy niekiedy przeciw nim pewne demonstracye, dla utrzymania mieszkańców w ich domach i następnie, w czasie właściwym, stosując się do wiadomości o naszych czynnościach, wykonać poruszenie naprzód, naprzykład w kierunku ku Majortupu, na spotkanie głównego, z Andyi działającego oddziału.

W tej chwili przybył tu z Ewgenjewskiej warowni niewielki transport, przywiozłszy żywności na dni dwa lub trzy, z nim przyszło też sto sztuk bydła na racye i pewna ilość spiritusu; wielkiego transportu żywności oczekuję, jak wyżej powiedziałem, około 1 Lipca, dla zabrania zaś w Kyrkach co największej ilości sucharów posyłam tam wszystkie swobodne konie pociągowe i z pod ruchomego magazynu.

Z przybyłym transportem odebrałem doniesienie od Jenerał-porucznika xcia *Bebutow*, że on, wyszedłszy 20 Czerwca pod przykryciem 3 bataljonów pułku strzelców W. X. Mości, 2 górnych dział, i około 2 secin konnicy, był 21 tegoż m. attakowany od partyj górałów w marszu od przewału Bucur do Miczikału. Zgraje nieprzyjacielskie były nader znaczne i w ciągu całego dnia niejednokrotnie i upornie napastowały szczególniej tylną straż, ku czemu wiele pomagały mgły gęste, lecz wszelkie pokuszenia były mężnie odpierane przez walecznych strzelców i przy każdém uderzeniu górali w szaszki, oni spotykali nasze bagnety i drogo opłacali swoję zuchwałość. Nakoniec o 10 godzinie wieczorem wszystkie wojska przybyły na pozycyą Miczykał. Strata nasza w tej sprawie wynosi 11 zabitych i 30 rannych żołnierzy; nieprzyjaciel, nielicząc 10 trupa zostawionych na placu, poniosł znaczną stratę.

### Wiadomości
### *o działaniach w południowym Dagestanie i na linii Lezgińskiej, od 24 Maja po 5 Czerwca.*

Podczas kiedy główne oddziały zbierały się i następnie wchodziły w góry ze strony Wniezapnoj i Czerkiejewskiej warowni, oddziały: Samurski, pod Jenerał-majorem xięciem *Argutinskim-Dołgorukim*, i Lezgiński, pod Jenerał-porucz. *Szwarcem*, zaczęły też swoje poruszenia: pierwszy z Kazikumucha, a drugi z twierdzy Biełokany. Według ogólnego planu, wszystkie oddziały, zebrane w północnym i południowym Dagestanie i na linii Lezgińskiej, powinny były, każdy ze swej strony, przedsięwziąć zaczepne działania jednoczasowie, 1 Czerwca; lecz Jenerał-porucznik *Szwarc*, dowiedziawszy się jeszcze 23 Maja, iż nieprzyjaciel gotuje się uprzedzić jego poruszenie na grzbiecie Maałras, co mogłoby zupełnie zatamować jego działania, pośpieszył posunąć naprzód, 25 Czerwca, pierwszy eszelon swojego oddziału, pod dowodztwem pułkownika *Debou*, z 6 kompanijami piechoty i Gruzyjską milicyą. Pułkownik *Debou*, szybko doszedł do uroczyska Akimała i tegoż dnia, po dwugodzinnym odpoczynku, korzystając z ciemności nocnej, ruszył dalej z milicyą, pod wodzą majora Gruzyjskiego pułku xięcia *Czewczewadze*, który spędziwszy z Maałrasa stojącą tam w małej liczbie ludzi straż, ważny ten punkt zajął. Nazajutrz pozostałe wojska zaczęły wchodzić na Maałras, lecz, z powodu wielkiego zimna i śniegów na samym grzbiecie gór, milicya i 2 bataljon Erywańskiego pułku karabinjerów z pułkownikiem *Debou*, spuściły się w dół na trzy wiorsty.

Partya milicyonerów, posłana naprzód, pojmała jednego jeńca, który zeznał, że, z rozrządzenia *Daniel-Beka*, niegdyś Sułtana Elisujskiego, 2,000 lezgińców, wysłane na pomoc *Szamilowi*, zwróciły się z drogi i wraz z innemi, z gmin otaczających, gotowały się attakować pułkownika *Debou*. W rzeczy samej, dnia tegoż, 28 Maja, przodowy oddział silnie był attakowany z dwóch stron, znacznemi

siłami góralów; lecz nieprzyjaciel był odparty i przepędzony, przy wcale nieznacznej stracie z naszej strony; milicya, pod wodzą xięcia *Czewczewadze*, tu, jak i wszędzie, działała wybornie. W nocy na 29 Maja, Jenerał-porucznik *Szwarc*, dowiedziawszy się od pułkownika *Debou*, że na wszystkich wysokościach pokazały się znaczne partye Lezginców, sam poszedł na połączenie się z przodowym oddziałem, z dywizyonem pieszych dragonów Niżegorodzkiego pułku, 2 kompanijami Tyfliskiego strzelców i dwoma jednorogami (единорогъ); przybywszy na miejsce o 8 godz. rano, zastał już dość żwawy ogień ręcznej broni; wprędce nieprzyjaciel zaczął silnie nacierać na naszę milicyą i następnie dwie kompanije Tyfliskiego pułku i bataljon Erywańskiego weszły w bitwę. Po siedmiogodzinnej bitwie nieprzyjaciel odparty na wszystkich punktach, rzucił się do ucieczki. Strata z jego strony była znaczna, i sam dowodzący w tej potrzebie główny Naib *Mahommed-Andżikul-Machmud-Ogły*, zabity. Z naszej strony poległ podporucznik Tyfliskiego pułku strzelców *Diemieński;* ten waleczny oficer padł na miejscu pod sztyletami i ci, co blisko niego stali zapewniają, że on to zabił wodza górálów; żołnierzy regularnych i milicyi zabito nam 21, ranieni: Sztabs-kapitan Erywańskiego pułku *Szatiłow*, podporucznik *Guramow*, podporucznik Gruzyjskiej milicyi *Iwanow*, żołnierzy raniono 55; odnieśli kontuzye i uderzenia kamieniami: chorąży Erywańskiego pułku karabinjerów *Wikulin*, Tyfliskiego pułku strzelców porucznicy: *Samorocki* i *Kamieniecki*, żołnierzy 50. — Nazajutrz po bitwie oddział stanął na pozycyi poniżej Maałrasa, oczekując przybycia ostatniego eszelonu żeby iść dalej.

Jenerał-major xiążę *Argutiński-Dołgorukow*, z Samurskim oddziałem, złożonym z 11 bataljonów i 2,000 milicyi, 1 Czerwca przybył nad rzekę Karakojsa. Zrobiwszy rekonesans i znajdując że od ulewnych deszczów przeprawa stała się nadzwyczaj trudną, i prawie niepodobną, dokonywał 2, 3 i 4 Czerwca rozmaite demonstracye, ażeby ściągnąć na ten punkt ile możności więcej sił nieprzyjacielskich i przez to ułatwiać czynności głównego oddziału w północnym Dagestanie pod wodzą Głównodowodzącego, Skutek odpowiedział przewidzeniom xięcia *Argutińskiego-Dołgorukowa*, albowiem znaczne siły Lezginców sredniego i południowego Dagestanu pod dowodztwem *Kibit-Mahoma*, śpieszyły ku lewemu brzegowi rzeki Karakojsu i przez cały ten czas trwał bez przerwy z obustron ogień działowy i ręczny. 5 Czerwca obie strony były w témże położeniu; xiążę *Argutiński-Dołgorukow*, ciągle udawał przed nieprzyjacielem że zamierza budować most, lecz prawdziwym jego zamiarem było doczekać się aż wody spadną i potém przeprawiwszy się przez Karakojsu, pociągnąć ku Tiligli; w ciągu tych dni w Samurskim oddziale zabito żołnierzy 3, raniono 18; kontuzyą odnieśli: pułkownik artylleryi *Gramotin*, sztabs-kapitan *von Dreiteln* i podporucznik *Jakowlew*, żołnierzy 3. Przezornym i szybkim obrotom Jenerałów *Szwarca* i xięcia *Argutińskiego-Dołgorukowa*, a przez to znacznemu odciągnieniu mieszkańców Dagestanu od dobrowolnego zbierania się naprzeciw głównemu oddziałowi, można w części przypisać nieliczność w tym roku zgraj w północnym Dagestanie i nawet u samego Szamila.

Na prawém skrzydle Kaukazskiej linii i nad Kubanią w całym tym przeciągu czasu nie zaszło nic nowego i nie było napadów, a na nadbrzeżnej Czarnomorskiej linii nietylko wszystko było spokojne, lecz zdarzył się całkiem nowy w tamecznym kraju wypadek, mianowicie że z plemienia najwięcej nam nieprzyjaźnego Dżygietów, przeszło 120 ludzi, cierpiąc z powodu nieurodzaju niedostatek żywności, zgodziło się pracować za pieniądze około warowni świętego Ducha.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

*Warszawa, 30 Lipca.*

Przez Reskrypt Cesarski, z dnia 3 Czerwca r. b. Pełniący obowiązki Dyrektora Głównego, Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Radca Tajny, Senator Storożenko, mianowany został kawalerem Orderu Św. Włodzimierza klassy 2-ej.

— Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu swém z dnia 12 (24) Czerwca r. b., postanowiła: że atrybucja udzielania kościołom i zgromadzeniom duchownym zezwoleń do przyjmowania zapisów, należéć ma wyłącznie do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, jako władzy rozciągającej opiekę nad temiż kościołami i zgromadzeniami.

— Najjaśniejszy Pan, w skutek prośby Maxymiljana Witkowskiego, Polskiego wychodzca, przebywającego we Francji w mieście Rennes, o Najmiłościwsze przebaczenie mu, z dozwoleniem powrócenia do Królestwa, i ze względu na dobrze poświadczone, przez Pełnomocnika Jego Cesarsko Królewskiej Mości w Paryżu, prowadzenie się pomienionego wychodzca, Najwyżej zezwolić raczył na udarowanie go żądaną łaską, a to na zasadach przyjętych w podobnych przypadkach.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku prośby Michała Wodzińskiego, Polskiega wychodzca, znajdującego się we Francji, o Najmiłościwsze przebaczenie mu, z dozwoleniem powrócenia do Królestwa, i ze względu na dobrze poświadczone, przez Poselstwo Jego Cesarsko Królewskiej Mości w Paryżu, teraźniejsze prowadzenie się pomienionego wychodzce, jak równie ze względu na to, iż on nie należał do głównych sprawców rokoszu, i nie był członkiem istniejącego wówczas Klubu Patrjotycznego, Najwyżej zezwolić raczył na udarowanie go żądaną łaską, a to na zasadach przyjętych w podobnych przypadkach.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu swojem dnia 26 Czerwca (8 Lipca) r. b., udzieliła Bazylemu Rklickiemu, Dyrektorowi Gimnazjum Gubernjalnego w Płocku, trzylet-

ni list przyznania wynalazku, na ulepszenie w zasuwkach piecowych, tak zwanych skrzynkowych, przez nowy sposób zamykania rur i urządzenie wentyllatorów.

(*Gaz. Warsz.*)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 25 Lipca.* Bill o nowych Uniwersytetach w Irlandyi, roztrząsany przedwczora w Komitecie Izby Lordów, odczytany został poraz trzeci i ostatecznie przyjęty.

Rozprawy w Izbie Niższej nad wnioskiem P. Buller, zawierającym naganę postępowania Ministrów, z powodu ostatnich wypadków w Nowej Zelandyi, przypadły 23 b. m. i ukończyły się odrzuceniem wniosku tego 155 głosami przeciw 89.

Wczora izba zajmowała się billem o poskromieniu handlu murzynów, prowadzonego przez poddanych Brezylskich.

22 b. m. w końcu posiedzenia bill przypuszczający żydów do urzędów municypalnych, odczytany został większością trzech głosów, t. j. 44 przeciw 41 i ostatecznie przyjęty.

Król Jmć Niderlandski przybył wczora do Londynu i dziś odjechał na wyspę Wight, dla widzenia się z Królową.

— Na ostatniém tygodniowém posiedzeniu stronników Repealu w Dublinie, P. O'Connell najmocniej opłakiwał gwałty, jakich się dopuścili katolicy względem oranżystów i szczególniej wylew krwi do jakiego przyszło w niektórych miejscowościch.

— *Times* donosi, że ofiarowane Anglo-francuzkie wdanie się w spawy Rplitej Argentyńskiej, z uniesieniem zostało przyjęte przez władze Montevideo.

— Przybył okręt *Cambrian* z ratą kontrybucyi Chińskiej, wynoszącą 2 miljony dollarów.

— Zmarły w tych dniach, jakeśmy donieśli, autor Reformy Parlamentowej Karol Grey, hrabia Grey, baron Grey de Howick w Northumberland, pochodził z bardzo starożytnej rodziny tego kraju *Grey de Werke;* urodzony 13 Marca 1764, pobierał nauki w Kollegium w Cambridge. Poraz pierwszy mówił w Izbie Niższej 21 Lutego 1787 w rzeczy zawartego z Francyą traktatu i dał już wtenczas poznać rzadki rozum i wymowę, tudzież prawość niezachwianą, które tak świetnie odznaczyły cały jego zawód. Kiedy po zgonie Pitta w 1806 Fox po nim nastąpił, lord Grey, wtenczas jeszcze lord Howick, mianowany został pierwszym Lordem Admiralicyi; po śmierci Foxa w tymże roku, w Październiku, lord Howick otrzymał portfel Spraw Zagranicznych i został Przewodzcą (leader) (*) w Izbie Niższej. Wtenczas to przyjęte zostało prawo o zniesieniu niewolnictwa, co jedno wystarczyłoby na jego unieśmiertelnienie. Zeszły lord był gorliwym przeciwnikiem Unii Parlamentowej Irlandyi z Angliją, lecz nie mogąc pokonać obecnych okoliczności, zwrócił swą usilność ku uczynieniu tego aktu o ile można pomyślniejszym dla Irlandyi. Po zmianie Ministerstwa, lord Howick pozostał prywatnym człowiekiem, i wkrótce, po śmierci ojca swego przyjął tytuł hrabi Grey.

W 1827, mimo wezwania przez P. Canning, odmówił mu swego spółdziałania w Gabinecie.

Lord Grey był nader czynnym w Izbie Lordów podczas sprawy Królowej Karoliny, w której obronie dzielnie stawał jako Lord i Par. Tej to obronie w wielkiej części przypisać należy usprawiedliwienie Królowej.

W 1830, po rozwiązaniu Ministerstwa Wellingtona, lord Grey stanął znowu u stéru Rządu i za jego to Ministerstwa, i najszczególniej za jego usilnością, odbyła się wiekopomna Reforma Parlamentu, zależąca na tém głównie, iż przez usunienie tak zwanych *zbutwiałych* (rotten) *miasteczek* od wyboru członków na Parlament, Anglija, zamiast rzekomej, otrzymała reprezentacyą prawdziwą i Arystokracyi odjęty został wpływ nieprawy, który wywierała przedtém na wybory z urojonych miasteczek, od dawna zbutwiałych, to jest znikłych z posady ziemskiej.

Lord Grey, był wysokiego wzrostu, mocnego składu ciała; wyraz twarzy miał całkiem patrycjuszowski; organ gibki i dźwięczny. Jako mowca, był krótki i poprawny; styl jego klassycznej czystości wolen był od wszelkiej przysady; kiedy mówił, niepodobna go było nie słuchać.

Lord Howick, starszy syn jego, urodzony z lady Mary-Elisabeth Ponsonby, Minister Wojny za ostatniego Gabinetu, odziedzicza po nim tytuły i dobra.

FRANCYA. *Paryż 25 Lipca.* W dniu zamknięcia sessyi Izb Parlamentowych 1844 roku, Izba Parów liczyła 285 Członków. Od tego czasu umarło 17, jakoto: PP. Camille Perier, hr. Duchatel, hr. de Mosbourg, baron Portal, Humblot-Conté, hr. Emérian, baron Brun de Villeret, hr. Gazan, Etienne, hr. Dejean, margrabia de Lamoignon, Aubert, hr. de Latour-Maubourg, Vice-admirał Willaumez, vice-hr. de Caux, hr. de Sparre, Bourdeau. Natomiast Król mianował 36 nowych Parów, co czyni iż w tej chwili liczy się ich 304.

— Król Francuzów otrzymał urzędowe zawiadomienie, że Królowa Wiktorya w tym roku nie przyjedzie do Francyi.

— Twierdzą że Posłem do Rzymu mianowany będzie P. de Barante.

— Syn Królewski, J. K. W. Xiążę de Montpensier przybył 30 Czerwca na statku parowym Gomer do Alexandryi (w Egypcie) gdzie był przyjęty przez syna Vice-Króla, Saida paszę, który odwiózł J. K. Wysokość do swego pałacu. Wieczorem dnia tegoż sam Vice-Król Mehemet-Ali, pierwszy oddał wizytę Xięciu. 2 Lipca Xiążę przyjmował Konsulów, a 6 zamierzał odjechać do Kairu.

(*) Tak nazywa się Minister kierujący rozprawami w Izbie Niższej i odpowiadający na czynione Gabinetowi przez Oppozycyą zarzuty.

NIEMCY. *Austrya*, *Wiedeń 23 Lipca*. 20 b. m. z powodu 50-cio-letniego jubileuszu J. C. W. Arcyxięcia Józefa, jako Palatyna Węgierskiego, Cesarz Jmć nadał mu brylantowe znaki orderu św. Szczepana 1 klassy.

— Piszą z Wrocławia: «Przykład dany przez studentów Uniwersytetów Berlińskiego, Hallskiego i Królewieckiego w zniesieniu pojedynków i w ustanowieniu Trybunału Honoru, dla rozstrzygania kłótni między niemi zachodzących, wkrótce będzie naśladowany przez studentów naszego Uniwersytetu, którzy już mieli narady w celu zaprowadzenia podobnego trybunału.

DANIJA. Król Jmć Duński wydał wyrok, którym z powodu upłynienia zakresu przywileju Kompanii Duńsko-Azyatyckiej, wydanego naprzod w r. 1792 a odnowionego w 1822, ogłasza, iż odtąd handel z Chinami pozostaje wolnym dla wszystkich; również cofnięty zostaje wyrok 16 Czerwca 1797 o handlu z Indyami Wschodniemi, tak iż odtąd oba te handle mają ulegać przepisom ogólnym.

SZWAJCARYA. *Lucerna 20 Lipca*. Przeszłej nocy P. Leu d'Ehersol, członek Wielkiej Rady naszego Kantonu, gorliwy konserwator, zabity został z pistoletu we własnym domu. Niewiadomo jeszcze czy zbrodnia ta ma być przypisana fanatyzmowi pojedyńczego radykalisty, czy też jest wypadkiem spisku, którego objawiają się tu i owdzie niewątpliwe symptomata.

TURCYA. Ostatni pożar w Smyrnie zgubniejszy był jeszcze niż sławny pożar w r. 1840. Tą razą zgorzało 10,000 domów i mnóstwo ludzi, szczególniej kóbiet i dzieci, zginęło. Szkody materyalne szacują na 80—100 miljonów piastrów. Kościoły murowane ocalały, ale klasztory katolickie z drzewa, oraz zakłady braci i siostr Nauki chrześciańskiej, stały się pastwą ognia. Z domów konsularnych, jeden tylko spalił się dom konsulatu Hollenderskiego. Sultan ofiarował na rzecz pogorzelców 25,000 piastrów ze swej szkatuły i pozwolił zbierać składki.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

*Londyn 26 Lipca*. Na posiedzeniu Izby Niższej 22 b. m. Członkowie ligi przeciw cłom zbożowym i stronnictwa wolnego handlu, PP. Cobden i Ewart podali wniosek izby naznaczony był Komitet dla rozważenia, azali nie mogą być uchylone cła od masła i séra, twierdząc iż cła te nałożone były w końcu ostatniej wojny. Kanclerz Skarbu oparł się temu wnioskowi, z powodu iż ten artykuł przynosi Skarbowi summę 347,000 funt. której niczém inném w tej chwili zastąpić niemożna, i wniosek był odrzucony wielką większością. Następnie inny członek tejże ligi P. Forster, domagał się o zniesienie całkiem cła od chininy, krochmalu, ambry, ciasta migdałowego i innych artykułów w liczbie 84, na co gdy Pierwszy Minister odpowiedział, że kolej jeszcze na te artykuły nie przyszła, że w ciągu trzech ostatnich lat zdjęto cło z 800 artykułów taryfy, lecz że wszystkiego razem uczynić nie można, wniosek P. Forster odrzucony został bez głosowania. Temuż losowi uległ wniosek P. Hume, podany na posiedzeniu 25 b. m. zawierający naganę przeciw Kanclerzowi Skarbu, za wyjęcie z obiegu niedoważających sztuk złotej monety — Umarł z apoplexyi Lord Canterbury, wyniesiony na Parostwo w 1835 roku, i który przez lat 17 był Mowcą (Prezesem) Izby Niższej pod nazwiskiem sira Manners Sutton — Poczta Indyjska przywiozła wiadomości z Kalkutty po 2 Czerwca. Armija angielska gotuje się do wkroczenia do Lahory. W Nepaul zaszła nowa rewolucya; Król (Radża) zdetronowany został przez swego pierwszego Ministra a ten, z kolei, zabity przez stronników Królewskich—W faktoryi Kantońskiej w Chinach Vice-Konsul angielski i kilka innych osób faktoryi zostali attakowani i skrzywdzeni przez pospólstwo—Anglicy założyli nową osadę na jednej z wysp Moluckich zwanej Laboan, z powodu, że Rząd francuzki kupił jednę z tych wysp, Basilan, i zamierzył tam ustanowić punkt handlowy.

*Paryż 27 Lipca*. Wczora, na dziedzińcu pałacu Louvre postawiony został na piedestale posąg Xięcia d'Orléans — Wyrokiem Królewskim z d. 14 b. m. P. Ollivier, dymisyonowany Kapitan okrętu, mianowany został Rządcą Senegalu i zależności w Afryce, na miejsce kapitana okrętu Bouet Willaumez. — Xiążę de Berghes, (o którym dawniej donieśliśmy) oddany juk został pod sąd za zfałszowanie marków klubu Dżokejów. — Baron de Damas, pan wielkiej fortuny, syn Ministra Spraw Zagr. za Restauracyi i Nauczyciela xcia Bordeaux, 16 b. m. wyświęcony został na kapłana przez Arcybiskupa Avignonu.

HISZPANIJA. Wyjazd Królowej z Barcelony, naznaczony na 17 b. m., w chwili zabrania się na statek został odłożony do 22. — Ze sprzecznych wiadomości o podróży Królowej do prowincyj baskich wnosić wszakże można, że ta podróż będzie miała miejsce.

SZWAJCARYA. Morderstwo P. Leu sprawiło wrażenie nie do opisania. Zabójca dotąd nie jest schwytany. P. Leu zastrzelony został w swém łóżku, gdzie spoczywał obok żony i 5-cio-letniego dziecka. Dokoła domu odkryto ślady dwóch ludzi; nadto pod domem podłożone były rozmaite materyały palne, zapewna w celu podpalenia na przypadek jeżeliby zamach morderczy nie był się udał.

TURCYA. *Konstantynopol 16 Lipca*. Okropny wypadek zdarzył się 11 b. m. na Morzu Czarném, o 50 mil od Bosforu. Statek parowy turecki *Mergai-Tidżaret* siły 200 koni, kapitan Lambert, spotkał się z innym takimże statkiem *Iscudar*, siły 160 koni, kap. Doublens. Uderzenie było tak silne, że przód pierwszego z tych statków został zgruchotany przez Iscudar, który zdołał się wydobyć i poszedł dalej, zaś *Megrai Tidżaret*, po 15 minutach, poszedł na dno ze wszystkiemi ludźmi, z których było 124 podróżnych i 6 majtków; tylko oficerowie ekwipażu i 4 damy tureckie ze swemi dziećmi zdołały się uratować. Nieszczęście to zdarzone wśród ciszy i przy świetle xiężyca, przypisują nieostrożności obu kapitanów, anglików, którzy zbyt się byli zbliżyli dla rozmawiania z sobą. *Iscudar*, w nader smutnym stanie, wrócił ze swemi podróżnemi do Konstantynopola, gdzie podróżni przesiedli się na inny statek parowy.

(*Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.*)

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 26 Lipca 1845 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.